

Wybory prezydenckie w Gruzji

Wojciech Górecki

28 października odbyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich w Gruzji. Prowadzi w nich Salome Zurbiszwili (kandydatka niezależna, ale wspierana przez rządzącą partię Gruzińskie Marzenie), która uzyskała 38,63% głosów. Na drugim miejscu znalazł się z niewielką stratą Grigol Waszadze (Zjednoczony Ruch Narodowy byłego prezydenta Micheila Saakaszwilego) – otrzymał 37,74% głosów, a na trzecim – Dawit Bakradze (partia Europejska Gruzja, która wyłoniła się ze Zjednoczonego Ruchu Narodowego na początku 2017 roku) z 10,97% głosów. Łącznie w wyborach wzięło udział 25 kandydatów. Frekwencja wyniosła niespełna 47%. Druga tura wyborów powinna się odbyć dwa tygodnie po ogłoszeniu oficjalnych wyników, ale nie później niż 34 dnia po turze pierwszej, czyli 1 grudnia 2018 roku.

Przebieg głosowania

Z napływających informacji wynika, że podczas wyborów nie doszło do poważniejszych nieprawidłowości, a odnotowane incydenty nie wpłynęły na wyniki (w dużej części miały one charakter proceduralny, np. członkowie komisji dopuszczali do jednoczesnego przebywania w lokalu wyborczym większej liczby wyborców niż dozwolone prawem cztery osoby). Wprawdzie w ciągu dnia przedstawiciele opozycji (głównie obserwatorzy z ramienia Zjednoczonego Ruchu Narodowego) oraz NGOs (w tym Wielonarodowościowej Gruzji, operującej zwłaszcza na obszarach zwartego osadnictwa ormiańskiego i azerbejdżańskiego) raportowali o różnego rodzaju niepokojących sytuacjach, m.in. o przypadkach kupowania głosów czy utrudnianiu głosowania zwolennikom opozycji, ale ostatecznie do gruzińskiego MSW zgłoszono łącznie jedynie 29 przypadków złamania prawa. Dochodzenie wszczęto w sprawie siedmiu zgłoszeń, które dotyczyły gróźb karalnych, uszkodzeń mienia i bójek między zwolennikami poszczególnych kandydatów.

Niepokój mogły budzić znaczące różnice w podanych po zakończeniu głosowania wynikach sondaży *exit poll*. Według sondażu zamówionego przez powiązaną z otoczeniem Micheila Saakaszwilego telewizję Rustawi 2 (a przeprowadzonego przez amerykańską kompanię Edison Research) Zurbiszwili i Waszadze mieli otrzymać po 40% głosów. Z kolei działająca na zlecenie Gruzińskiego Marzenia gruzińska firma Psychoprojekt podała, że Zurbiszwili uzyskała 52,3%, a jej główny rywal – jedynie 28,1% głosów. Wątpliwości co do intencji partii rządzącej – przynajmniej na obecnym etapie elekcji – rozwiązał przewodniczący parlamentu Irakli Kobachidze. Odnosząc się do pierwszych napływających wyników, oświadczył on, że wspieranej przez Gruzińskie Marzenie kandydatce zabrakło do zwycięstwa w pierwszej turze niewiele (w miarę napływania wyników z kolejnych lokali różnice pomiędzy

Zurabiszwili a Waszadzem wyrównywały się) i oczywiste jest, że musi dojść do tury drugiej.

Prawdopodobne scenariusze

Nie ma wątpliwości, że do drugiej tury rzeczywiście dojdzie i zmierzą się w niej Zurabiszwili i Waszadze. Po raz pierwszy od sześciu lat przedstawiciel obecnej opozycji zdołał nawiązać równorzędną walkę z kandydatem obozu Gruzińskiego Marzenia. Fakt ten z pewnością da opozycji nowy impuls do działania i może stanowić zapowiedź procesu odwracania się na jej korzyść politycznej koniunktury. Szanse polityka Zjednoczonego Ruchu Narodowego rosną również dzięki wsparciu, jakie uzyskał od Dawida Bakradzego, którego w pierwszej turze poparło ponad 10% wyborców. Należy jednak pamiętać, że wynik Zurabiszwili, zwłaszcza biorąc pod uwagę popełniane przez nią w trakcie kampanii niezręczności (np. stwierdzenie, że w 2008 roku to faktycznie Gruzja rozpoczęła wojnę z Rosją), jest dobry, a mierzone sondażami poparcie dla Gruzińskiego Marzenia było do tej pory wyższe niż poparcie dla ugrupowań opozycyjnych. Rezultaty drugiej tury są w tej sytuacji otwarte i bardzo wiele zależy od przebiegu nowej odsłony kampanii wyborczej.

Już na obecnym etapie można stwierdzić, że „czarny PR”, który zdominował dotychczasową kampanię, nie zyskał aprobaty wyborców. Na ich decyzje nie wpłynęły ani opublikowane w ostatnich tygodniach fragmenty taśm kompromitujących polityków Gruzińskiego Marzenia, ani ujawnione w przeddzień wyborów nagranie, na którym osoba o głosie podobnym do głosu Saakaszwilego omawia plany zamachu na patrona Gruzińskiego Marzenia, miliardera Bidzinę Iwaniszwilego (wątpliwość co do autentyczności nagrania wyraził sam Iwaniszwili). Trudno jednak oczekiwać, że Zurabiszwili i Waszadze skupią się na prezentacji swoich programów, które na razie wspominali hasłowo (uprawnienia prezydenta są w Gruzji bardzo ograniczone, dlatego ewentualne obietnice mogą pozostać bez pokrycia). Oboje będą odwoływać się raczej do pozytywnych emocji, starając się zachęcić do głosowania na siebie osoby niezdecydowane oraz tych, którzy w pierwszej turze nie głosowali.

Aneks

Salome Zurabiszwili urodziła się w 1952 roku we Francji w rodzinie potomków „białej emigracji”. Do Gruzji przyjechała w 2003 roku jako ambasador Francji. Po rewolucji róż przyjęła gruzińskie obywatelstwo i została ministrem spraw zagranicznych (2004–2005). Podczas kampanii odnotowała szereg niefortunnnych wypowiedzi, m.in. stwierdziła, że to Gruzja rozpoczęła wojnę z Rosją w 2008 roku (tłumaczyła, że chodziło jej o to, iż prezydent Saakaszwili zaatakował w Osetii Południowej własnych obywateli). W związku z tym oponenci zarzucili jej, że jest ukrytą zwolenniczką opcji prorosyjskiej i działa na korzyść Moskwy. Z kolei wypowiedź sugerująca pożądaną dalszą liberalizację ustawodawstwa dotyczącego miękkich narkotyków (latem br. gruziński Sąd Konstytucyjny w praktyce zdepenalizował zażywanie marihuany) wywołała ostrą krytykę ze strony hierarchów wpływowego i cieszącego się w kraju dużym autorytetem Gruzińskiego Kościoła Prawosławnego. Najprawdopodobniej przełożyło się to na wyborcze decyzje konserwatywnej części elektoratu.

Grigol Waszadze (ur. 1958) również szefował w przeszłości gruzińskiej dyplomacji (2008–2012) i także spotkał się z zarzutami o ukryte sympatie prorosyjskie (miał rosyjskie

obywatelstwo, a w jednym z dawnych wywiadów mówił, że wraz z żoną, znaną tancerką baletową, czuje się związany z obszarem kultury rosyjskiej). Przedstawiciele Gruzińskiego Marzenia zarzucają formacji Waszadzego „antydemokratyczną agendę”, a przedstawiciele Europejskiej Gruzji – nacjonalizm, ksenofobię i populizm.